Nr. 204 Kraków, środa 5 września 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Echa Koła sejmowego.

U źródeł deklaracyi hr. Tarnowskiego. — Komisya niemiecka w sprawie polskiej. — Zajęcie Rygi przez Niemców.

Czego chcą konserwatyści?

Trzykrotnie uchwalona rezolucya w sprawie polskiej, dwa razy przez rosnącą większość Koła polskiego, a wreszcie jednogłośnie przez Koło sejmowe w dniu 28 maja brzmi:

„Koło polskie sejmowe stwierdza, że jedynem dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej zjednoczonej Polski z dostępem do morza i uznaje się solidarnem z tem dążeniem.

Koło sejmowe stwierdza dalej międzynarodowy charakter tej sprawy i uznaje jej urzeczywistnienie za porękę trwałego pokoju.

Polskie Koło sejmowe wyraża nadzieję, że życzliwy nam cesarz Austryi sprawę tę ujmie w swe ręce.

Wskrzeszenie państwa polskiego przy pomocy Austryi zapewni jej naturalnego i trwałego sprzymierzeńca"...

Rezolucya ta przez żadne komentarze, czy tłomaczenia nie może być tak wytłomaczoną, jakoby była skierowaną przeciw Austryi! Jeżeli narodowej demokracyi zarzuca się, że ona właśnie przeciw Austryi na podstawie tej rezolucyi występuje, to przypominamy fakt notoryczny, że właśnie p. Głąbiński, a więc przewodniczący frakcyi narod. demokratycznej w debacie w Kole polskiem dnia 16 maja postawił wniosek, którego punkt trzeci był **apoteozą dynastyi habsburskiej i jej tron polski ofiarował, jako spokrewnionej z dynastyami polskiemi.**

Przypominamy dalej, że na konferencyi prezydyum Koła polskiego z hr. Czerninem w lutym 1917 p. Głąbiński oświadczył, że Królestwo z wielką sympatyą zwraca się ku Austryi i powołał się na odnośny artykuł naroddemokraty p. Steckiego. Innych deklaracyi urzędowych niejako ze strony p. Głąbińskiego nie znamy i pragnęlibyśmy, aby prasa konserwatywna, tak pozbawiona w ostatnich miesiącach równowagi, podała te głosy.

Drugie stronnictwo — ludowców, stoi w całości przy wniosku swego członka p. Tetmajera i również nie znamy jego deklaracyi oficyalnych, któreby po 28 maja świadczyły o zmianie frontu.

Imieniem Polskiej Partyi Socyalno Demokratycznej oświadczył poseł Daszyński dnia 1-go czerwca b. r. w parlamentarnej mowie: **„Dalekimi jesteśmy od tego, by chcieć przeszkadzać krystalizacyjnej pracy na podstawie aktu z 5-go listopada. Sądzimy przeciwnie, że wszyscy Polacy i mocarstwa centralne przez to zyskają, jeżeli się w Królestwie Polskiem utworzy rychło silny, świadomy celu polski rząd i rzeczywiste zastępstwo ludu"...**

Skąd więc tak szalona agitacya stańczyków? Skąd ich niepokój, ich insynuacye i denuncyacye?

Czyżby im chodziło o program **„wyodrębnienia Galicyi"**, jako o ich własny program? Ależ i na tym punkcie nie mogą narzekać, bo przez cztery miesiące **wszystkie** stronnictwa oddały się pracy pod wodzą p. dra Bobrzyńskiego, aż program w ręku mu się rozsypał, a on sam rzucił swoje stanowisko.

Czy o akt 5 listopada im chodzi? Wszak ogromna większość Koła polskiego uchwaliła jeszcze w dniu 6 sierpnia 1917 wniosek p. Moraczewskiego o ustanowieniu rządu i wojska w Królestwie Polskiem!

O cóż więc ta walka, którą rozpętali? Zdaje się nam, że nie chodzi tu konserwatystom o sprawę Polski, lecz o losy swego stronnictwa. Pozbawieni większości w Kole polskiem, liczyli na to, że przynajmniej pokrewna im grupa rządzi w Tymczasowej Radzie Stanu; pozbawieni legalnego wpływu w Wiedniu, dążyli pośrednio do uzyskania wpływu w Berlinie. Tymczasem Rada Stanu stała się niemożliwą, tak samo jak p. dr Bobrzyński stał się niemożliwym.

Pozostawał jeszcze jako ostatnia partyjna placówka N. K. N. Tu stańczycy mieli większość i mieli rzekomą trybunę. Tu robiono samozwańczo politykę, chociaż N. K. N. w styczniu jeszcze na wniosek i żądanie p. Jaworskiego uchwalił się rozwiązać. Gdyby zgromadzenie poselskie było — jak planowano — w marcu b. r., wszyscyby bez dyskusyi N. K. N. rozwiązali. Ale obecnie N. K. N. stawał się ostatnią deską ratunku dla stańczyków. Tej deski nie można było tracić. Charakter partyjno-klasowy wziął górę! Książęta i hrabiowie, którzy byli jak hr. Piniński lub ks. Sapieha wrogami N. K. N., teraz przyjechali, aby go dla konserwatystów uratować. Napróżno ludzie rozważni radzili kompromis, jako konieczność w takiej instytucyi. Napróżno myślano o „zreformowaniu" N. K. N., to jest o daniu prawa decyzyi **wszystkim** stronnictwom! Stańczycy wiedzieli, że tylko **dzisiejszy** N. K. N., który jest własnością ich partyi, niemal własnością prywatną kilku ludzi, tylko N. K. N. p. Jaworskiego z jego sługusami (jak niejaki eksradykał dr Kot i kilkunastu takich samych indywiduów), tylko N. K. N., w którym niema żadnych innych stronnictw, przedstawia dla nich wartość, bo zagranica nie wie, kto czem jest w Polsce, a Królestwo jest informowane przez G-prasę i D-prasę, płaconą bezpośrednio przez N. K. N.

Stańczycy nie umieją być w mniejszości Stąd ich gniew, stąd wprowadzenie momentów narodowych dla ochrony stronnictwa, które nie ma żadnego w gruncie rzeczy programu polskiego, bo w Polskę nie wierzy.

Piszemy te słowa pod adresem zwłaszcza **tych czynników w Wiedniu, które powinny wiedzieć prawdę** o istocie zjawisk w Polsce i o istocie zdarzeń krakowskich. Parlamentarna reprezentacya polska musi przestać być kopciuszkiem, musi sięgnąć po swoje prawa, musi odsunąć na bok partye, gdzie chodzi o zabezpieczenie olbrzymich interesów całości. Rachuby stańczyków na to, że będą dalej mącili, że będą mieli przy pomocy „N. Reformy" demokratów, mogą zawieść, jak okazał dzień 2-go września.

W tym celu musi być przeprowadzona gruntowna dyskusya polityczna.

A N. K. N. — to sprawa drugorzędna, z którą społeczeństwo da sobie radę.

W czyjem imieniu składał deklaracyę hr. Tarnowski?

Jak stwierdziliśmy wczoraj w obszernem sprawozdaniu z posiedzenia Koła sejmowego w Krakowie, deklaracya konserwatystów, odczytana przez hr. Tarnowskiego, rozbiła Koło sejmowe.

Zachodzi jednak pytanie, w czyjem właśnie imieniu składał swe oświadczenie hr. T., które wywołało takie poważne skutki? Czy przynajmniej w imieniu **wszystkich** odłamów konserwatywnych?

Zdawałoby się, że — tak... Dwukrotnie o tem mówi sam mowca. Raz we wstępie:

„Pozwolę sobie przedstawić Wysokiemu Kołu deklaracyę, określającą nasze stanowisko polityczne, uchwaloną przez **wszystkich** posłów, należących do **stronnictw** konserwatywnych".

A więc nie stronnictwo konserwatywne, lecz stronnictwa (liczba mnoga); przy tem nie jakaś grupa posłów konserwatywnych, lecz **wszyscy** posłowie konserwatywni uchwalili deklaracyę konserwatywną.

Drugi raz to samo stwierdził hr. T. w odpowiedzi pos. Witosowi podczas przemówienia posła W., gdy ten zapytał, czyim imieniem składał hr. T. swe oświadczenie. Hr. T odrzekł (w formie t. zw. „zwischenrufu"): „imieniem **wszystkich** konserwatystów".

Tymczasem zajścia wśród konserwatystów bynajmniej nie potwierdzają słów hr. Tarnowskiego.

Np. „Ill. Kur. Codz." informuje, iż po porannem posiedzeniu Koła sejmowego przyszło do niebywałego wrzenia w klubach autonomistów i centrum. Kiedy bowiem Zdzisław hr. Tarnowski składał swe oświadczenie imieniem jakoby wszystkich konserwatystów, słuchali członkowie obu tych klubów odczytanego oświadczenia z **najwyższem zdziwieniem, gdyż ani o tem, że ma być wogóle jakieś oświadczenie złożone, ani o jego treści nic nie wiedzieli.** Tylko trzech czy czterech członków tych klubów było wtajemniczonych. Gdy oba te kluby razem zebrały się po oświadczeniu, posiedzenie było tak burzliwe, jak tego roczniki tych klubów nie zapisują. Jeden z najstarszych członków klubu autonomistów postawił wniosek, aby **odwołać** oświadczenie hr. Tarnowskiego. Większość członków oświadczyła się za tem. Tylko błagania, aby

nie wprowadzać jaskrawego momentu, jak odwołanie, powstrzymały uchwałę.

Informacye „Kuryera" potwierdza deklaracya, złożona przez ks. Lubomirskiego imieniem autonomistów i centrum, która miała charakter odrębny od deklaracyi hr. T.

W czyjem więc imieniu składał swe oświadczenie hr. T.? Jak widać, **w imieniu drobnej grupy krakowskich konserwatystów,** której w ten sposób przypisać należy rozbicie Koła sejmowego.

Z głosów prasy wiedeńskiej o Kole sejmowem.

Prasa wiedeńska poświęca przebiegowi posiedzenia Koła sejmowego w Krakowie bardzo dużo miejsca. Oczywiście wita stanowisko konserwatystów, jako żywiołów „wiernych państwu" (staatstreu) i wskazuje na „zgubne" — nb. dla Polaków! — skutki stanowiska partyj przeciwnych.

Chrześc.-socyalna „Reichspost" nazywa przytem wynik obrad krakowskich „wiatrem oczyszczającym", który spowoduje wreszcie jasny rozdział między temi **partyami, które stoją na gruncie państwowych granic dotychczasowych (tj. konserwatystów),** a partyami, które znajdują sprzeczność pomiędzy proklamacyą obu cesarzy z dnia 5 listopada a prawnopaństwową deklaracyą Polaków. Dziennik klerykalny nazywa **socyalistów inicyatorami (Anstifter)** tego ruchu narodowo-radykalnego.

„N. Fr. Presse" w artykule wstępnym stara się dowieść, że waśnie podobne mają tę ujemną stronę, że wywołują **fałszywe wrażenie w koalicyi** i przedłużają wojnę. Polski lud — przestrzega dziennik — nie powinien ponownie ulegać tym samym błędom, dzięki którym stracił swą zależność. Dziennik podnosi, że militarne położenie państw centralnych jest korzystniejsze, niż kiedykolwiek podczas całego przebiegu wojny. N. K. N. powstał na gruncie idei, że Polska może uzyskać państwowość tylko przy pomocy państw centralnych; likwidacya N. K. N. byłaby wobec tego demonstracyą przeciwko polityce ostatnich dziesięcioleci. „Presse" dowodzi, że obecna polityka polska oddala się coraz bardziej od linii polityki jagiellońskiej; powzięto bowiem uchwały, zwracające się **przeciwko państwom centralnym,** jak np. tę, że Królestwo polskie niepodległe ma obejmować trzy zabory **i mieć dostęp do morza.** (Niewiadomo dlaczego dziennik wiedeński identyfikuje żądanie dostępu do morza ze stanowiskiem, skierowanym przeciwko państwom centralnym). — Po takich uchwałach kryzys nie mógł dłużej pozostawać w ukryciu i musiał jawnie wybuchnąć. Właśnie to stało się w Krakowie.

Artykuł swój „Presse" kończy słowami:

„Hr. Tarnowski w imieniu konserwatystów wypowiedział się za utrzymaniem NKN., za aktem listopadowym o niezawisłej Polsce i za państwową polityką austryacką. To jest stanowisko całkiem jasne. Wszechpolacy, ludowcy i socyaliści rozbili potem zgromadzenie, opuszczając salę. Czy ten rozłam da się jeszcze zażegnać, przyszłość jeszcze okaże. Ważnym jest jednak fakt, że tak znaczna część Koła trwa przy dotychczasowych podstawach swojej polityki. Może to ewentualnie oznaczać także postęp w naszych stosunkach parlamentarnych".

O rząd polski.

W komisyi głównej parlamentu niemieckiego omawiano kwestyę utworzenia rządu polskiego i uchwalono realizacyę tego postulatu.

Sprawą samą zająć się ma specyalna komisya, na czele której stoi b. sekr. stanu Helfferich.

Referować będzie p. von Kries, szef zarządu cywilnego przy gen.-gub. warszawskiem.

O p. Kriesie wspominaliśmy swego czasu w związku z wiadomością „Frankf. Ztg.", iż podpis jego, jako członka sejmu pruskiego, widniał na konserwatywnej deklaracyi w sprawie polskiej.

Zajęcie Rygi.

Berlin, 4 września.

Biuro Wolffa donosi dnia 3 września wieczorem:

Ryga zajęta.

Ważną wiadomość podaje ostatni urzędowy komunikat niemiecki: **Ryga, stolica Liwlandyi, została 3 września przez Niemców zajęta.** Dotychczas brak wszelkich szczegółowych informacyi: uderzający jest tylko fakt, że Niemcy koło Uexküll, a więc niedaleko od ujścia **zdołali przekroczyć Dźwinę** i usadowić się na jej brzegu północnym. Wobec tego obejścia, Rosyanie opróżnili ryski przyczółek mostowy i los Rygi został zadecydowany. Że Rosyanie od dłuższego już czasu liczyli się z operacyami Niemców w tej okolicy, świadczy, iż przed dwoma tygodniami dobrowolnie cofnęli swe stanowiska poza rzeczkę **Aa.** Walki koło Rygi toczyły się już w r. 1915, gdzie 18 października zdobyli Niemcy rosyjskie stanowiska na południe od Rygi; w styczniu 1916 r. ofenzywa Rosyan wyparła wysunięte stanowiska niemieckie i zdołała zyskać nieco na terenie.

Ryga jest jednym z najważniejszych portów handlowych rosyjskich i liczy około 400.000 mieszkańców. Miasto przemysłowe i handlowe stanowi centrum łotewskiego ruchu robotniczego i łotewskiej socyalnej demokracyi. Głównymi dziedzinami rozwijającego się przemysłu była fabrykacya likierów, wyrób gumowych przedmiotów, pędzenie oliwy, piwa, budowa maszyn, wagonów i odlewarnie żelaza.

Ryga, założona w r. 1201 brała czynny udział w handlu miast hanzeatyckich, w r. 1547 uległa Polsce i została pod supremacyą polską do r. 1621, w którym została przez Szwedów zdobytą. Po upadku Karola XII w r. 1710 zajęli miasto Rosyanie i odtąd pozostawało trwale w ich posiadaniu.

Niespodziewane zajęcie Rygi wywrze niewątpliwie **wielkie wrażenie** w świecie politycznym, zwłaszcza, że przekroczenie Dźwiny, najsilniejszej baryery w pochodzie Niemców na północ, zbudzi w Rosyi **obawę o los Piotrogrodu i wzmocni dążenie do skupienia całej władzy** w rękach dyktatorskich, która prawdopodobnie oddana będzie Korniłowowi.

W Niemczech, które Rygę uważają za centrum niemieckiego żywiołu w prowincyach nadbałtyckich i roszczą sobie do niej pretensyę, jako do starego środowiska niemieckiej kultury na wschodzie (według statystyki, ma w niej znajdować się 47% Niemców, 25% Rosyan i 23 procent Łotyszów), zajęcie Rygi odbije się głośnem echem.

Telegram cesarza Wilhelma.

Berlin, 4 września.

Z wielkiej głównej kwatery wystosował cesarz do cesarzowej następujący telegram:

General-marszałek polny ks. Leopold bawarski donosi mi właśnie o zajęciu Rygi przez nasze wojska. Nowy to słup graniczny niemieckiej siły i nieomylnej woli zwycięstwa. Niechaj Bóg pomaga dalej. Wilhelm.

Z dzisiejszego komunikatu niemieckiego.

Berlin, 4 września.

Jak donosi dzisiejszy komunikat urzędowy, w uporczywych kontratakach starały się rosyjskie siły osłonić odwrót 12 armii, cofającej się na północny wschód, jednakowoż niemieckie pułki osiągnęły linię kolejową, prowadzącą od Rygi ku Wenden. Ryga płonie w kilku miejscach. Kilka tysięcy jeńców, 150 dział i ogromna masa zapasów wojennych wpadła w ręce niemieckie.

Z Królestwa Polskiego.

Rada regencyjna.

Piszą z Warszawy do „Czasu": Próby, podjęte celem skłonienia marszałka koronnego do cofnięcia swej rezygnacyi i przyjęcia godności członka przyszłej Rady regencyjnej, spełzły na niczem. Wobec tego Rada Stanu desygnowała na trzeciego członka Rady regencyjnej Józefa hr. Ostrowskiego z Małuszyna.

Z Warszawy otrzymuje w ostatniej chwili „N. Reforma" nast. informacyę: Rada Stanu zebrała się na jeszcze jedno posiedzenie, na którem na trzeciego członka Rady regencyjnego wyznaczyła hr. Adama Tarnowskiego. W razie jednak, gdyby hr. Adam Tarnowski godności tej przyjąć nie mógł, członkiem Rady regencyjnej zostaje hr. Józef Tarnowski.

Dookoła wojny światowej.

Losy Korniłowa.

„Times" donosi z Piotrogrodu: Korniłow wezwał rząd, aby pospiesznie przeprowadził reformy, zaproponowane przez niego.

Według doniesienia różnych dzienników, podaje „Morning Post", że rada robotników i żołnierzy zażądała odwołania Korniłowa. Większość dwóch trzecich postanowiła żądać zaprzestania jakiejkolwiek działalności ofenzywnej ze strony armii rosyjskiej.

Akcya pokojowa papieża.

Korespondent „Daily News" w Waszyngtonie donosi: W Waszyngtonie przypuszczają, że papież w najbliższej swej nocie wyłuszczy następujące warunki pokojowe: 1) Przywrócenie niezawisłości Belgii, 2) Niemcy otrzymają punkt oparcia w Antwerpii, 3) Niemcy zatrzymają Alzacyę, 4) Tryest staje się portem wolnym, 5) Kwestya bałkańska załatwiona będzie na konferencyi pokojowej.

„Morning Post" donosi z Nowego Jorku: Prezydent Wilson do swojej odpowiedzi na notę papieską dołączył osobiste pismo odręczne, w którem oświadcza gotowość do przyjęcia nowych propozycyi papieskich.

Nowy pobór rekruta w Anglii.

Militaryzacya Anglii czyni nowe gwałtowne postępy. Jak donosi paryski „Matin" ogłoszono obecnie w Anglii pobór roczników **41 do 45 letnich,** obowiązanych do służby wojskowej w myśl uchwały parlam. z dnia 18 kwietnia 1916.

O pomoc zbrojną Japonii.

Budapeszteński „Az Est" donosi **przez** Kopenhagę, że we francuskich kołach politycznych słychać, iż **Francya zamierza odstąpić Japonii Indochiny,** Anglia zaś gotowa jest zrzec się swych wpływów dyplomatyczn. w Chinach w zamian za pomoc zbrojną Japonii na europejskim placu boju.

Walki pod Focsani, pod Czerniowcami i na stokach S. Gabriele.

Wiedeń, 4 września.

Urzędowo donoszą 4 września:

Wschodni teren wojny:

Na północ od Focsani złamały się dwa ataki Rosyan i Rumunów. Na wschód od Czerniowiec nasze wojska w zaciętych zapasach zdobyły silnie obsadzone wzgórze. Wojska niemieckie zwycięskim szturmem wzięły Rygę.

Włoski teren wojny:

Dzień wczorajszy upłynął bez większych walk piechoty. W nocy koło Kal i Madoni odparliśmy włoskie uderzenia. Od dziś rana nasze wojska na północnym stoku Monte San Gabriele stoją na nowo w zaciętej walce. Tryest był znowu atakowany przez nieprzyjacielskich lotników.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 4 września.

Od posła H. Śliwińskiego otrzymujemy nast. list: „Wobec pojawienia się notatki w „Nowej Reformie", jakobym nie reprezentował polityki mojego stronnictwa w sprawie rozwiązania Naczelnego Komitetu Narodowego, oświadczam iż jako poseł do Rady państwa i członek Komisyi politycznej Koła polskiego jestem według klucza stronnictw legalnie do tej Komisyi desygnowany jako przedstawiciel Polskiego Stronnictwa postępowego."

Przy tej sposobności prostujemy mylną informacyę „Kuryerka" jakoby Medard Downarowicz podczas posiedzenia Koła sejm. krzyknął p. Śliwińskiemu, iż przemawia li tylko w własnem imieniu. Był to oczywiście nie Medard, lecz Stanisław Downarowicz, jeden z najbliższych pomocników pułk. Sikorskiego.

„Książę Dmowski". Notoryczne nieoryentowanie się prasy wiedeńskiej w stosunkach i sprawach polskich osiągnęło świeżo rekord: Oto „Reichpost" w korespondencyi z Krakowa, przytaczając wiadomość, zaczerpniętą z jakowegoś „Głos Narodni", donosi, że jako jeden z polskich delegatów na konferencyi sztokholmskiej występuje **„znany wszechpolak książę Dmowski".**

Przeciw zepsuciu młodzieży. Dyrekcya krakowskiej policyi wydała ogłoszenie, zakazujące młodzieży do 18 roku życia uczęszczania do kawiarń, piwiarń i winiarń, chodzenia po ulicach po godzinie 9 wieczorem, kupowania przedmiotów i książek treści niemoralnej, jakoteż odwiedzania domów rozpusty.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Pan Damazy".

Środa: „Medor".

Głos niemiecki przeciw samodzielnej Polsce.

Redakcya „Berl. Tgblt." ogłasza artykuł ks. Lichnovsky'ego w sprawie samoistnej Polski, zaznaczając sama, że choć jego zastrzeżenia przeciwko samoistnemu państwu polskiemu nie są bezpodstawne, mimo to biegu historyi nie da się zatrzymać, a problem polski, wysunięty na jedno z pierwszych miejsc przez wojnę, musi być wszechstronnie rozpatrywany i rozstrzygnięty na podstawie jednego z dwóch rozważań: czy jest korzystne niepodległe państwo polskie zatrzymać w sferze niemieckich wpływów, czy też lepiej jest pozwolić mu się przyłączyć do Rosyi.

Ks. Lichnowski stwierdza, że **rozwiązanie problemu polskiego należy do najtrudniejszych** jakie wyłonią się po ukończeniu dziejowych zapasów, gdyż trzy państwa, które miały wspólny interes w niedopuszczeniu do odbudowania Polski, obecnie zgrupowane są w dwóch obozach i nawet po decydującym zwycięstwie jednej strony nie będzie można znaleźć wyjścia, któreby interesy zwycięskiej strony zupełnie zadowalało.

Wspólny interes w sprawie polskiej: pozytywny w utrzymaniu obopólnego stanu posiadania i negatywny w tłumieniu polskich dążności niepodległościowych tworzył oddawna podstawę dla przyjaźni rosyjsko-niemieckiej, aż wmieszanie się Niemców w politykę bałkańską przez wspieranie austro-węgierskich i tureckich interesów, zamąciło zgodę i skłoniło Rosyę do zbliżenia się do Francyi, a potem i do Anglii. Polska polityka Bismarcka, która znalazła swój pierwszy wyraz w stanowisku Prus podczas powstania w r. 1863, nagrodzona przez przyjazną neutralność Aleksnadra II w r. 1866 i 1870, szła po tej samej linii wytycznej i wewnątrz państwa, zmierzając przez kolonizacyę niemiecką w prowincyach polskich i ograniczenia narodowościowe do położenia tamy polonizacyi i tem samem do usunięcia i dla sąsiada niebezpieczeństwa polskiego.

Ks. Lichnowski przyznaje, że kurs antypolski Bismarcka nie zawsze posługiwał się właściwymi środkami, zwłaszcza że przy zastosowywaniu go biurokratyczna nadgorliwość z braku politycznego taktu zatracała różnicę między przeciwieństwami **zasadniczymi a indywidualnymi** i konieczne z punktu ogólno-państwowego zwalczenie narodowo - politycznych dążeń polskich przekształcała w nieusprawiedliwione naruszenie praw osobistych.

Jeżeli się zważy, że gwałtowne germanizowanie polskich Prus jest niemożliwe ze względu na wysoką kulturalność Polaków, musi się przyjść do przekonania, iż w tym kierunku nie można ustalić zadowalniającego programu. — W każdym razie **niemiecką mowę w szkole i urzędzie należy utrzymać** w interesie jednolitości ustroju państwowego.

Jasne jest, że założenie państwa polskiego u granic niemieckich nadzwyczajnie oddziała na mieszkańców dwóch innych części dawnego państwa polskiego w duchu wzmożenia się prądów narodowościowych. Polak jest oczywiście także człowiekiem, ma swoją narodową świadomość, narodową ideę tak samo jak Niemcy i miłość do mowy macierzystej i historycznych tradycyi swego dumnego niegdyś narodu. **Trudno uwierzyć w takie państwo polskie, któreby zrezygnowało z ujścia Wisły i dostępu do morza albo z Poznania i Gniezna, siedzib „prymasów" Polski lub z starego miasta koronacyjnego Krakowa, aby się zadowolić ustrojem państwowym, podobnym do dotychczasowej Serbii i być zależnem politycznie, wojskowo i gospodarczo od Niemiec.** Nadto trzeba zwrócić na to uwagę, że koalicya obiecuje Polsce złączenie t r z e c h rozdzielonych terytoryów, chociaż prawdopodobnie w ściślejszym związku z Rosyą. Przemiana Rosyi centralistyczno-biurokratycznej w demokratyczne państwo federatywne z porządku rzeczy w oczach Polaków umniejszyła wartość „oswobodzenia" Polski i wzmocniła kierunek, dążący do ściślejszego zespolenia się Polski z Rosyą.

Nowy natomiast podział Polski między Niemcy i Austryę prawie **uniemożliwiłby niezbędne dla Niemiec porozumienie się z Rosyą**, a ponadto nagromadziłby nowe narodowo-polityczne trudności, **uszczęśliwiając przytem Niemcy żydowskim proletaryatem**, któryby się rozlał bez przeszkody po całych Niemczech.

Z broni, którąśmy wymyśleli dla zwalczenia naszych przeciwników i dla zabezpieczenia naszych granic — kończy konkluzyę ks. Lichnowski — **polska myśl państwowa stała się najniebezpieczniejszym planem dla przyszłości Niemiec. Kwestya polska jest dla nas najważniejszym zagadnieniem wojny,** ważniejszym niż los Belgii lub Albanii.

Konkretnymi słowami ks. Lichnowski nie określa, jaki sposób wydaje mu się najodpowiedniejszy dla rozwiązania problemu polskiego, daje atoli wyraźnie do zrozumienia, że **Niemcy w własnym interesie państwowym powinny zarzucić myśl odbudowania samoistnego państwa polskiego.**

Epidemie skutkiem złego odżywiania się.

Przed niedzielnem posiedzeniem Koła sejmowego w Krakowie pojawili się w sali obrad przedstawiciele kół lekarskich, a mianowicie dziekan Wydziału lekarskiego prof. dr Piltz, prezydent Izby lekarskiej dr St. Schoengut, prezes Krajowego Związku lekarzy dr W. Damski, prezes krak. Towarzystwa lekarskiego prof. dr Ciechanowski i przedstawiwszy ze stanowiska lekarskiego groźne niebezpieczeństwo obecnego stanu aprowizacyi, złożyli memoryał, w którym podniesiono, że **w kraju wybuchła epidemia czerwonki z wielką śmiertelnością. Ludność w dalszym ciągu będzie zdziesiątkowana przez choroby, jeśli stosunki aprowizacyjne się nie zmienią.** Koła lekarskie **zaklinają** przeto Koło sejmowe, by dla ocalenia ludności niezwłocznie podjęło z całą energią wszelkie możliwe kroki o **natychmiastowy i absolutny zakaz rekwizycyi i wywozu wszelkich środków spożywczych i węgla z kraju, oraz o natychmiastowy dowóz żywności i węgla do kraju, aż do usunięcia ich niedoboru.**

Pojawiła się też deputacya **Polskiego Związku Nauczycielstwa Ludowego,** złożona z prezesa Nowaka St. i wiceprezesa Smulikowskiego, która wręczyła memoryał z życzeniami nauczycielstwa co do polepszenia bytu i odbudowy szkół.

Proces o nadużycia funkcyonaryuszy prowiantury wojsk. — Owies i konserwy. — System „oszczędnościowy".

Jeszcze nie skończył się w Wiedniu proces prof. Brauna, tak silnie zaprzątający uwagę powszechną, a oto wypływa nowa sprawa sądowa, o wysoce sensacyjnym charakterze. — Proces toczy się przed sądem dywizyjnym pod kierownictwem generał-majora Horsta. Jako oskarżeni stają starszy zarządca prowiantowy Robert Markarius z Gracu, zarządca prowiantowy Goetzlinger z prowiantury wiedeńskiej, zarządca prowiantowy br. Juliusz Silbernagel z Pettau, starsi oficyałowie prowiantow i t. d.

Oto zwięzła treść aktu oskarżenia:

Dnia 4 listopada 1916 dowiedział się rewident kolei północno-zachodniej Zygmunt Pick, że firmie Caro et Jelinek zaoferowano w lutym 1916 dwa wagony owsa, który, jak się okazało przy przeładowywaniu zsypany został do erarylnych (rządowych) worków. — Prokurzysta odbierający owies, powziął podejrzenie, że jest-to własność eraryalna i na razie wstrzymał dalsze wyładowywanie owsa. Oferujący inspektor Tow. transportowego zapytany o wyjaśnienie oświadczył, że kupił owies od st. of. pr. Jarosława Kodesa, który ów owies rzekomo na własny rachunek sprowadził z Czech. Ponieważ firma Caro et Jelinek odmówiła przyjęcia towaru, rewident kol. północno-zachodniej Koch kazał owies napowrót załadować i wywieźć. — Nazajutrz kolej zrobiła o tej sprawie doniesienie. Dochodzenia policyjne potoczyły się raźniej, gdy 26 listopada zgłosił się dobrowolnie spedytor Spitz i złożył w sprawie owych dwu wagonów owsa zeznania mocno obciążające Kodesa.

Komisyi sądowej, która udała się do niego, Kodes przez dłuższą chwilę nie wpuścił. W biurku jego znaleziono znaczną sumę pieniężną, papiery wartościowe, klejnoty i rozległą korespondencyę, **w piecu szczątki świeżo spalonego papieru.** Część papierów Kodes już w czasie urzędowania komisyi rzucił do wychodku, które jednak ugrzęzły w przewodzie, skąd je potem wydobyto. Znajdował się tam rachunek na sumę 228.000 K. Gdy rozłożono go na stole, by papier wysechł, Kodes porwał dokument, **wetknął go do ust i żuć począł.** Musiano więc użyć mocy, aby papier wydostać, ale **był tak pogryziony, że pisma nie dało się już odcyfrować.** Zawierało ono wiele zeznań i zapiski kompromitujące dla innych osób.

Dnia 3 stycznia złożył Kodes zeznanie, w którem oświadczył, że manipulując na szkodę skarbu **od maja 1914 do odejścia na front 29 września 1916 zarobił jako magazynier składu owsa około 400.000 koron.**

Do malwersacyi nakłonił go starszy zarządca Emidio Leinweber, z którym dzielił się nieprawymi zyskami. Na podstawie zeznań Kodesa aresztowano innych oskarżonych. Wyszło wówczas na jaw, że **istniał cały system ciężkich nadużyć ze strony nieuczciwych urzędników magazynu wojskowego,** który korzystając z utrudnień kontroli w czasie wojny, postanowili obłowić się z krzywdą państwa. Leinweber od czasu do czasu zapraszał do siebie **na sute śniadania** magazynierów i kierowników piekarń i wykładał im, że teraz przyszła pora na zarobek. W łączności z tem wzywał ich, by czynili jak największe **„zaoszczędzenia"**, oczywiście na korzyść własnej kieszeni. Poczęto też zaoszczędzać na wszystkie strony. Kodes **n. p.** umówił się z młynarzem eraryalnego młyna firmy Wetzler, **by woreczki, mające zawierać 840 gramów mąki, zawierały w rzeczywistości tylko 500 gramów.** — „Zaoszczędzoną" resztę, wsypaną do innych woreczków, zabierał Kodes dla swego użytku. Matiasek znowu pozostawał w zmowie z personalem piekarni „Anker", która z jego polecenia przy każdej dostawie dostarczała o 1—2 centnarów mniej niż należało. — Przeciw zarzutom z tej przyczyny Matiasek umiał zawsze obronić piekarnię. Przy rewizyi **konserw,** puszek z zepsutym towarem nie wydawano do zniszczenia, lecz zachowywano do następnej rewizyi, w zamian zabierając sobie odpowiednią ilość puszek dobrego towaru. — **Rabowano** też towary **z miejsc ewakuowanych,** składane w magazynie i t. d. i t. d. Wszystko tu udawało się tem łatwiej, że Leinweber sprawował kontrolę w magazynie prowiantowym.

Uroczystości Kościuszkowskie.

Liga kobiet odgrywa pierwszorzędną rolę w ruchu Kościuszkowskim. — Za jej staraniem przygotowują się uroczystości w całym kraju, dochód z obchodów i wydawnictw przeznaczony został na „Domy rodzinne" dla dzieci legionistów im. T. Kościuszki. Naczelny Zarząd L. K. nadał swoim wydawnictwem wysoki poziom tak estetyczny jak i ideowy. Należy tu barwnie pisany „Żywot Tad. Kościuszki" przez M. Parvi-Błotnicką (cena 1 K), broszurka „Powstanie Kościuszki" przez Wł. Weychert-Szymanowską. Posiada też N. Z. na składzie dramat o Naczelniku Jadwigi Marcinkowskiej. — Wydał N. Z. piękne karty jubileuszowe, jedną „z wizerunkiem na Wawelu", drugą „w setną rocznicę zgonu" odtworzoną podług medalionu z sarkofagu przez art.-rzeźbiarza T. Błotnickiego (cena karty 20 h), obok kart wydał też barwne nalepki (20 h), odznaki tekturowe (20 h) i odznaki metalowe (3 K).

Delegatki N. Z. będą wyjeżdżały na obchody prowincyonalne w miejscowości, które zażądają prelegentek.

We wszystkich Kołach Ligi kobiet przejawia się gorące dążenie, by uroczystości październikowe wszędzie były należycie przygotowane, wywołały nastrój podniosły i godnie uczciły tego, który, wedle słów Siemieńskiego, „zesłany nam został na wzór"...

Pisma „N a P o s t e r u n k u", redagowanego przez dr Z. Daszyńską-Golińską ukazał się numer 36. Zawiera treść następującą: „Przetrwać", artykuł wstępny przez Helenę Witkowską, „Miłość w życiu Tadeusza Kościuszki" przez B. Marczewskiego, „W sprawie obchodu stuletniej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki", „Ku ideałom", wiersz przez W. Krzyżanowską, „O szkołach żeńskich", kilka praktycznych uwag przy rozpoczęciu roku szkolnego, „Myśli o odrodzeniu narodu polskiego", z dzieł Stanisława Szczepanowskiego, Kronika wojennej pracy kobiet polskich. Adres redakcyi: Kremerowska 10, I p. Administracya otwarta codziennie od 10—12 i od 4—6 w dni powszednie.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego?

Poseł socyalistyczny D a w i d umieszcza w „Vorwaerts" artykuł, w którym omawia podnoszoną obecnie jako aktualną przez pisma wszechniemiecko-konserwatywne **sprawę rozwiązania parlamentu niemieckiego.**

Koła zachowawcze — pisze D a v i d — liczyły na to, że większość parlamentarna, grupują-

ca się koło rezolucyi pokojowej 19 lipca, jest tylko produktem położenia, wytworzonego przymusowo przez przedłożenie kredytów wojennych i że wkrótce się rozpadnie. Atoli skoro już pierwsze posiedzenie komisyi głównej parlamentu wykazało, że się przerachowali, wysunęli na pierwszy plan kwestyę rozwiązania parlamentu.

Samo w sobie z punktu widzenia demokratycznego odwołanie się do narodu należy powitać z uznaniem: leży w nim bowiem zasadnicze zgodzenie się, że miarodajna jest wola większości narodu.

W dotyczącym wypadku rozwiązanie parlamentu, do którego nowe wybory mają się według konstytucyi odbyć w **przeciągu 60 dni**, oznacza **plebiscyt nad pokojem**, polegającym na porozumieniu i nad liberalno-demokratycznym nowym ustrojem wewnątrz państwa. Jest rzeczą zrozumiałą, że **partye większości wystąpią na wspólnej platformie**, aby dać dowód, że za nimi jest większość narodu w obu tych tak doniosłych dla przyszłości kwestyach. Oczywiście **poważne obawy ze względu na obecną dobę wojenną budzić może rozwiązanie parlamentu** i połączone z tym gwałtowne walki wewnętrzne, lecz za to odpowiedzialność spada na tych, którzy podają w wątpliwość, jakoby większość parlamentarna miała za sobą zdecydowaną większość narodu.

W głosowaniu muszą brać udział także żołnierze nie osobiście, co się samo przez się rozumie, ale **pisemnie**. Jeżeli partye większości baczyć będą na to, aby na żołnierzy w ich wykonywaniu największego prawa obywatelskiego nie wywierano jednostronnego wpływu lub przymusu, wówczas jest pewne, że **wybory staną się druzgocącym sądem ludu nad przeciwnikami pokoju i wolności w własnym kraju.**

Komunikat niemiecki.

Berlin, 4 września.

Urzędowo donoszą 3 września:

Zachodni teren wojny:

Wśród burzy i dżdżu walka artyleryi we wszystkich częściach frontu flandryjskiego była znaczną. U innych armii, także nad Mozą, na ogół małą. Nad drogą Cambrai-Arras rozbił się silny angielski wypad pod folwarkiem Hourtebise. Zysk terenowy Francuzów w walkach, toczonych w rowach, znacznie się uszczuplił.

Wschodni teren wojny.

Front ks. Leopolda. **Po troskliwem przygotowaniu przekroczyły niemieckie dywizye rano 1 września Dźwinę po obu stronach Uexkuell. Silne działanie artyleryi i minierek wyprzedziło to przedsięwzięcie piechoty. Po krótkiej walce piechota usadowiła się na północnym brzegu rzeki. Energiczne ataki odrzuciły Rosyan wszędzie, gdzie stawiali opór. Ruchy naszych wojsk odbywają się według planu. Pod działaniem naszego parcia naprzód nieprzyjaciel opuścił swoje stanowiska na zachód od Dźwiny. Także tam nasze dywizye, wśród utarczek z rosyjskiemi tylnemi strażami, postępują naprzód. Gęste kolumny wszelkich gatunków broni spieszą na łeb na szyję drogami, wychodzącemi z Rygi w stronę północną. Płonące miejscowości i dwory pokazują drogą cofającego się zachodniego skrzydła 12-ej armii rosyjskiej.**

Grupa arcyks. Józefa. **W dolinach rzecznych na północnym stoku Karpat Lesistych odżyła czynność bojowa. Na południe od doliny Trotus rozbiło się kilka rumuńskich nocnych ataków.**

Grupa Mackensena: **W górach między Susitą a Putną nasze pułki odparły silne ataki rumuńskie i rosyjskie. Pojmano przytem 200 jeńców, tak, że liczba jeńców, wziętych w tym obszarze od 28 sierpnia, podwyższyła się na 20 oficerów i 1650 żołnierzy, zdobycz wynosi 6 dział z jaszczykami, 60 karabinów maszynowych, mnóstwo minierek i samolotów. Także pod Marasesti Rumuni atakowali dziś rano nadaremnie front macedoński. Pod Bratindol, na północny zachód od Monastyru, załamały się francuskie ataki wśród strat. Także Serbowie ponieśli znowu pod Dobropolem krwawą klęskę.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z różnych stron.

Nowe gimnazya realne w Galicyi. Ministerstwo oświaty na podstawie najwyższego upoważnienia zezwoliło na przekształcenie następujących zakładów średnich na gimnazya realne z początkiem roku szkolnego 1917/18: gimnazyum II w Rzeszowie, filii gimnazyum św. Jacka w Krakowie, filii gimnazyum IV we Lwowie, tudzież filii gimnazyum w Samborze.

Z Wieliczki piszą nam: Osławiony składownik tytoniu Sass tak długo kręcił, aż ministerstwo skarbu nie czekając na przedłożenie gotowych dochodzeń w sprawie nadużyć Sassa, poleciło sprawę ponownie przeprowadzić.

Chodzi tu oczywiście o to, aby dopomódz Sassowi w przewleczeniu sprawy, bo jak długo nominalnie składownia do Sassa należy, tak długo Sassa reklamacya od wojska jest ważna.

Prof. dr Braun uwolniony. Toczący się od tygodnia w Wiedniu głośny proces karny przeciw profesorowi tamtejszego uniwersytetu drowi Braunowi, oskarżonemu o przekupstwa asenterunkowe, zakończył się zupełnem uwolnieniem oskarżonego od wszelkich w akcie oskarżenia wyszczególnionych zarzutów.

Senzacyjna afera w sejmie chorwackim. „Fremdenblatt" donosi, że odkrycia, które poczynił poseł dr Iwan Frank podczas obrad sejmu chorwackiego, pociągnąć mogą za sobą szereg pojedynków. Dr Frank podniósł oskarżenie przeciw byłemu szefowi policyi państwowej dr Mralowiczowi, że ten starał się go pozyskać dla morderstwa politycznego. Dr Mralowicz zorganizował **spisek przeciw dowódcom serbsko-chorwackiej koalicyi**, a pierwszy atak miał być wykonany na posła dra Medakowicha. Dr Medakowich oświadczył, że rewelacye te są kłamliwe, na skutek czego dr Frank jako oficer wyzwał go na pojedynek. Afera ta pociągnie za sobą pewnie więcej pojedynków.

NADESŁANE.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).